



Nasz GDAŃSK

Miesięcznik Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” wyróżnione medalami „PRO MEMORIA”, KSIĘCIA MŚCIWOJA II i Honorową Statuetką „Gryfa Pomorskiego”

Nr 11 (292) listopad 2025

ISSN 1642-7610

**Rezydencje Gdańszczan (8)
Polanki**

**Prof. Andrzej Januszajtis
Laureatem Gryfa Pomorskiego**

Nowe władze Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

www.nasz.gdansk.pl
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl
[stowarzyszenie.nasz.gdansk](https://www.facebook.com/stowarzyszenie.nasz.gdansk)

Gdańsk we mgle.
Fot. Paweł Długokęcki



ZESPÓŁ USŁUG TECHNICZNYCH

Pomorska Rada Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT w Gdańsku

Masz problem natury technicznej?

Zgłoś się do nas!

Dokończymy wszelkich starań by go rozwiązać.

Oferujemy:

- indywidualne podejście, uczciwość, rzetelność i terminowość
- profesjonalną obsługę
- wysoce wykwalifikowanych ekspertów
- bezpłatną wycenę

Wykonujemy:

- Ekspertyzy, opinie i orzeczenia, oceny techniczne i odszkodowawcze
- Nadzory inwestorskie
- Inwentaryzacje budowlane lokali, mieszkań i budynków
- Projekty i kosztorysy
- Instrukcje, dokumentacje techniczno-rozruchowe

Zapraszamy do kontaktu:

ekspertyzy@gdansk.enot.pl

tel. 790 731 224

gdansk.enot.pl

Mon Balzac

restaurant & piano bar

Uczta dla ciała i ducha w samym sercu Gdańska z widokiem na Motławę

Muzyka grana na żywo

Rezerwacje: +48 58 682 25 25





Rezydencje Gdańszczan (8)

Polanki

(z moich notatek).

POLANKI (1279 *Polane*) leżą przy drodze do Gdańska – dzisiejszej ul. Polanki. Tutejsze dwory patrycjuszowskie numerowano, poczynawszy od Oliwy.

I Dwór – Biała Górka (Polanki 125) istniał już w 1642 r. (kupiec Szymon Schlep). Od 1798 r. stanowił własność burmistrza Joachima Wilhelma Weichmanna, który wybudował istniejący do dzisiaj pałacyk, zwany *Mont* (albo *Mon-)* *Brillant*, co po II wojnie zalegalizowano w postaci „Biała Górka”. W 1910 r. był własnością Aloysa Höchlera. Obecnie należy do Lasów Państwowych. Zachowały się też budynki gospodarcze, stawy i park ze starymi drzewami i klasycystycznym pawilonem.

II Dwór – Krynica (1631 *Quellbrunn* – Polanki 124) kupiony w 1631 r. przez Jana Wagnera. Od 1759 r. należał do królewskiego radcy Leonarda de Vogla, który zbudował pałacyk i założył stynny z piękności ogród. Od 1833 był tu Dom Starców. Pod zarządem wojskowym w okresie PRL posiadłość popadła

w ruinę. Obecnie należy do SS. Brygidek. Pięknie odrestaurowana, służy jako ośrodek ekumeniczny z hotelem. Ogród wewnątrz dzisiejszej parceli powoli wraca do świetności. Dla pełnej rewitalizacji, powojenny budynek od ulicy powinien być rozebrany. Przez zbudowanie go w czasach PRL pozbawiono dwór frontowej części ogrodu z rzeźbami J. H. Meissnera, przedstawiającymi *Cztery Pory Roku* (dziś parking).

III Dwór (Polanki 123) występuje w 1625 r. pod nazwą Polanka (od Krzysztofa Tempskiego kupił go Helmich Twenhusen). Kolejni właściciele: 1665 Jan Schlakau, 1732 Jerzy Wachschläger, 1740 Szymon Bömel, 1741 do Dawid Kade. Od 1784 r. należał do Henryka Florisa Schopenhauera, ojca Artura, który jako dziecko bawił tu latem. Od 1855 r. funkcjonował tu zakład wodoleczniczy, od 1869 Sierociniec na 150 dzieci. Obecnie pełni funkcję zakładu wychowawczego. Budynek dawnego Sierocińca, bezprawnie rozebrany w l. 1970., odbudowano ze starych ce-

gieł. Starszy budynek od ulicy (z XVIII w.) rozpadł się.

16.V.1785, po ślubie w kościele Wszystkich Aniołów Bożych przy Wielkiej Alei, Henryk Floris Schopenhauer wprowadził tu 18-letnią **Joannę Henriętę Trosienerównę**, której zawdzięczamy piękny opis posiadłości w późniejszych „Gdańskich wspomnieniach młodości”: (Dwory na Polankach) *W pewnej odległości od siebie zbudowane, stykały się ogrodami, nieraz bardzo okazałymi, ocienionymi wspaniałymi bukami i jaworami, opierając się o wyżynę tworzącą krawędź lasu ciągnącego się w głąb ziemi kaszubskiej. Pole i las, półwysp Hel ze swoją latarnią, otwarte morze, reda z płynącymi w niebieskiej dali okrętami, port – upragniony cel, stojący dla nich otworem, Wisła uchodząca do Bałtyku z twierdzą Wisłoujściem na jej brzegu, cała bogato zabudowana okolica, ponad wysokimi wałami miejskimi jeszcze wyżej strzelające wieże – wszystko to z okien tych nieco na wyniosłości postawionych domów tworzyło jeden*

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07

stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl

Wydarzenia SNG: organizacjawydarzen@nasz.gdansk.pl

Honorowy Prezes: **Andrzej Januszajtis**
Prezes: **Stanisław Sikora**
Wiceprezesi: **Zbigniew Socha, Jan Kulas**
Skarbnik: **Anna Kuziemska**

Biurowie czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00

Zespół redakcyjny:

Redaktor Naczelny: **Andrzej Januszajtis**
Sekretarz Redakcji, Redaktor Prowadzący: **Barbara Wiśniewska**

Redaktor portalu internetowego: **Janusz Wikowski**

Marketing: **Zbigniew Socha**

Dystrybucja miesięcznika: **Roman Majchrowicz**

Kontakt do redakcji: **miesiecznik@nasz.gdansk.pl**

Poglądy i artykuły zamieszczamy na zasadzie wolnej trybuny

Patronat internetowy: **4Biznes.eu**

Skład i druk: **Przedsiębiorstwo Prywatne WiB**
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl

W NUMERZE:

Rezydencje Gdańszczan (8).

Polanki str. 3

Wybitni Gdańszczanie – wybitni Pomorzanie XX wieku (10).

Biskup Stanisław Okoniewski str. 5

Profesor Andrzej Januszajtis Laureatem Gryfa Pomorskiego.

Laudacja str. 7

35 Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

Nowe otwarcie w Stowarzyszeniu str. 9

Z życia Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

Stanisław Sikora – nowym Prezesem Stowarzyszenia str. 10

Opowieści z Napoleonem w tle.

Wyprawa do Malagi – pięć niesamowitych dni (1) str. 10

Pod patronatem Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

XVI Ogólnopolski Konkurs Skrzypcowy

im. Aleksandry Januszajtis str. 14

Kącik literacki.

Warto sięgnąć po wiersze str. 15

Klub Motława Dział.

Pracowity wrzesień str. 17



Dofinansowano
ze środków
Miasta Gdańska



I Dwór



II Dwór przed 1945



II Dwór dziś

z najbogatszych i najbardziej zachwycających widoków, jakie znam. Wszystkie te domy należały do rodzin wyróżniających się bogactwem i były zamieszkiwane przez nie w letnich miesiącach. (...) Każdy starał się polecanych mu podróżnych wprowadzić do tych ogrodów, na co gościnni właściciele nader chętnie pozwalali. Nikt, zwłaszcza w niedzielę, nie przeszedł obok, aby przynajmniej kilka minut nie przyglądać się igraszce chryznych i pełnych życia wodotrysków, z których wiele rzucało obfity strumień wody na sześćdziesiąt do siedemdziesięciu stóp ku niebu, by piękną tęczą, zamienioną w rubiny i diamenty, opasć z powrotem do swego zbiornika. Wielki, piękny ogród pełen kwiatów i owoców, las ze wspaniałymi zboczami i wysokim sklepieniem drzew, duży staw ogrodowy z barwnie pomalowaną gondolą, którą mi mój mąż sprowadził z Archangielska, a która była tak lekka w kierowaniu, że mogło się z nią uporać sześciolateczne dziecko. Miałam również zwierzęta dla swojej przyjemności: parę koni, którymi mogłam dowolnie wyjeżdżać na przechadzkę, czego nie wliczam, bo wolałam wówczas chodzić niż jeździć, dwa śliczne malutkie hiszpańskie pieski, osiem jagniąt, których toaletą zajmowała się żona ogrodnika i które nie ukazywały mi się inaczej jak śnieżnobiałe i starannie wyszczotkowane. Jagnięta miały dzwonki na szyi, nastrojone według nowego wynalazku angielskiego: wszystkich osiem tworzyło razem jakby srebrzystą, bardzo czystą oktawę. Muszę tu jeszcze wymienić pięknymi okazami zapelniony kurnik i liczne stare karpie w naszym ogrodowym stawie, które śmieszenie podpływały na dźwięk mojego głosu i z otwartymi pyszczkami odganiały się nawzajem, chwytając okruszyny, które im rzuciłam z mojej gondoli (...).

W oświetleniu wieczornym jak i porannym, poruszone burzą do swych najgłębszych głębin, błyszczące w jasnym świetle słonecznym albo chwilowo zacienione przez przelatujące chmury, zależnie od godzin dnia wieczne zmienne morze użyczało mi nigdy nienużącego widowiska, a gdy wieczorem nie zamknęłam okiennic, budził mnie pierwszy krąg słońca unoszącego się nad Bałtykiem. Zdarzało się nieraz, że o północy niewypowiedziana wspaniałość ciepłej nocy letniej, w czasie której słońce jakby tylko dla żartów chowa się na krótkie godziny, zatrzymywała mnie długo przy otwartym oknie. Purpurowy pas, który oznacza na horyzoncie miejsce zachodu słońca, jeszcze nie zagaśł, druga godzina poranna jeszcze nie wybiła, a już płonęło wschodnie niebo coraz to większą wspaniałością. Widziałam obie latarnie morskie na półwyspie Hel i na wybrzeżu



III dwór w 1826 tr. (C. G. Luswig)



III dwór dziś

gdańskim jak migające w ciemnościach meteory, słuchałam jeszcze jakiś czas poszumy drzew w sąsiednim lesie, przedziwnego ćwierkania rozmarzonych pta-

ków w ogrodzie, aż w końcu szmer nigdy niespoczywającego pod moim oknem wodotrysku usypiał mnie niepowstrzymanie.

(dokończenie w następnym numerze)

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

Wybitni Gdańszczanie – Wybitni Pomorzanie XX wieku (10)



Biskup Stanisław Okoniewski

zwany biskupem morskim (1870-1944).

Był cenionym duszpasterzem i uznanym orędownikiem kultury oraz nauki. W okresie II Rzeczypospolitej nazywano go „biskupem morskim”.

Stanisław Wojciech Okoniewski urodził się 21 kwietnia 1870 r., we wsi Popowo Stare koło Kościana (Wielkopolska), pod zaborem pruskim, w wielodzietnej rodzinie wiejskiego nauczyciela. Był najstarszym synem Jana Okoniewskiego i Stanisławy, z domu Likowskiej. W tej rodzinie otrzymał młody Stanisław głębokie wychowanie patriotyczne i religijne. Od najmłodszych lat garnął się do nauki. Uczył się w progimnazjum w Tremesznie. W poznańskim Gimnazjum im. w. Marii Magdaleny udzielał się w Towarzystwie Tomasza Zana. Tu, w 1891 roku zdał egzamin dojrzałości. Następnie 4 lata studiował w Seminarium Duchownym w Poznaniu, gdzie 23 czerwca 1895 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Młody ksiądz Stanisław Okoniewski przez 30 lat w Wielkopolsce był oddany działalności duszpasterskiej, prospołecznej i naukowej. Pierwsze 5 lat posługi kapłańskiej pełnił jako wikariusz w Biezdrowie. Następnie objął obowiązki penitencjarza i kaznodziei katedralnego w Poznaniu. Prowa-

dził również lektorat języka polskiego w seminarium duchownym, co w czasach nasilającej się germanizacji było bardzo ważne. Dość wcześnie ujawniły się talenty organizacyjne, wydawnicze i naukowe księdza Stanisława Okoniewskiego. W latach 1902-1907 wydawał „Przegląd Kościelny”, publikując w nim także liczne artykuły własne. Z kolei za obronę mowy polskiej w głośnym strajku szkolnym 1906 roku, skazany został przez pruskie władze na 6 tygodni więzienia, we Wronkach.

Po wyjściu z więzienia ksiądz Stanisław Okoniewski pełnił wiele ważnych funkcji i godności kościelnych. Był m.in. proboszczem kilku różnych parafii, dwukrotnie dziekanem dekanatu średzkiego, a potem inowrocławskiego. Działalność naukowa była jedną z pasji księdza Stanisława Okoniewskiego. Przetłumaczył encyklikę papieża Piusa X o zasadach modernistów, wydał obszerne dzieło pt. „Pismo święte w kazaniach ks. Piotra Skargi” (Poznań 1912). Przez wiele lat zajmował się tłumaczeniem listów św. Hieronima. Był współzałożycielem Wydziału Teologicznego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Należał do głównych założycieli Komitetu Wydawniczego „Pism Ojców Kościoła” w Poznaniu.

Na Pomorzu

14 grudnia 1925 r. papież Pius XI mianował księdza Stanisława Okoniewskiego biskupem tytularnym, z prawem następstwa w Diecezji Chełmińskiej. 25 kwietnia 1926 r. otrzymał on sakrę biskupią w katedrze pelplińskiej. Miał wówczas 56 lat.

Rządy biskupie Stanisława Wojciecha Okoniewskiego okazały się niezwykle owocne dla diecezji i całego Pomorza. W Polsce wysoko cenione były jego dokonania teologiczne. Nie przypadkiem już w 1926 r. nowy biskup chełmiński otrzymał tytuł doktora honoris causa (w dziedzinie teologii) Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1927 r. biskup S. Okoniewski przeniósł do Pelplina Wydział Teologiczny Towarzystwa Naukowego w Toruniu (TNT). Był też cenionym uczestnikiem międzynarodowych kongresów eucharystycznych.

Biskup Stanisław Wojciech Okoniewski wiele dobrego uczynił dla Pelplina i Diecezji Chełmińskiej. Wpierw rozbudował Seminarium Duchowne, a następnie doprowadził do tego, że Collegium Marianum uzyskało status pełnego gimnazjum. W końcu 1928 r. odbył się w Pelplinie Synod Diecezjalny. Jego uchwały ogłoszono wkrótce drukiem. I, co chyba

najważniejsze, z inicjatywy biskupa S. Okoniewskiego powstało monumentalne dzieło naukowe pt. „Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny” (1928). Od 1929 r. regularnie zaczął ukazywać się „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, czyli diecezjalne pismo o charakterze informacyjnym i popularnonaukowym. W pomieszczeniach pałacu biskupiego założył on Muzeum Diecezjalne. Wyróżniał się ogromną troską o zabytki i dzieła sztuki: zgromadził wspólną bibliotekę (ponad 10 tys. tomów) oraz rozpoczął budowę diecezjalnego domu społecznego. Za działalność bibliofilską otrzymał Order Białego Krzyża.

Do działalności stowarzyszeń kościelno-społecznych biskup Okoniewski przykład dużą wagę. Z takim samym zaangażowaniem dbał o sferę intelektualną i stałe podnoszenie kwalifikacji duchowieństwa chełmińskiego, jak też o jego zabezpieczenie materialne na starość. W 1937 r. biskup powołał Wydział Teologiczny Diecezji Chełmińskiej. W sumie za rządów duszpasterskich biskupa Okoniewskiego powstało 9 nowych dekanatów (do 29) i około 90 placówek duszpasterskich. Zainicjował wybudowanie 73 nowych kościołów i kaplic. Przeprowadził również dwa kongresy eucharystyczne – pierwszy w 1929 r. w Toruniu, i drugi w 1939 r. w Gdyni.

Liczne są dokonania biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego dla Pelplina i społeczeństwa Diecezji Chełmińskiej. To głównie dzięki jego staraniom, Pelplin w 1931 r. otrzymał prawa miejskie. Tenże biskup chełmiński podarował ziemię pod budowę nowego osiedla domków jednorodzinnych dla pelplińskich robotników, na Okoniewie. Z jego inicjatywy powstał Związek Towarzystw Dobroczynnych oraz komitety parafialne pomocy bezrobotnym (późniejszy „Caritas”). Nakazał urządzenie „Dni Miłosierdzia”, w wyniku których uruchomiono „tanie kuchnie”, dla biednych i bezrobotnych. Biskup Okoniewski zapoczątkował również akcję świetlic charytatywnych, poradni przedmażeńskich, kursów walki z alkoholizmem itp.



Biskup Stanisław Okoniewski.
Autor nieznany, źródło: wikimedia.org.pl

„Biskup morski”

Niezwykle użyteczna i ceniona była działalność biskupa Stanisława Okoniewskiego jako „biskupa morskiego”. Trzeba podkreślić, że aktywnie uczestniczył w życiu publicznym Pomorza. Żył duży szacunek i uznanie dla marszałka Józefa Piłsudskiego. Po śmierci marszałka mówił publicznie, że był on „błogosławieństwem dla Polski i wielkim wodzem narodu”. Umiał ułożyć sobie dobrą współpracę z rządami sanacyjnymi. Na ówczesnym Pomorzu nie dla wszystkich było to takie proste i oczywiste. Na 10 rocznicę zaślubin Polski z Bałtykiem wydał specjalny list pasterski, opublikowany w „Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej” (1930, nr 2). Liczne są poświęcenia przez tego biskupa „dzieła” niepodległości, jak np. Pomnika Niepodległości w Grudziądzu (1930 r.), portów w Gdyni (1933 r.) i portu rybackiego we Władysławowie (1938 r.). Wcześniej, w 1930 r., poświęcił on nowy żaglowiec szkoleniowy Szkoły Morskiej, sławny „Dar Młodzieży”. Na 15-lecie tej Szkoły wygłosił piękne kazanie patriotyczne o kadrach polskich i sile Polski na morzu.

Biskup Stanisław Okoniewski szczególnie wyróżniał się w corocznych obchodach „Święta Morza” w Gdyni, w latach

1932-1939. Już na pierwszym święcie wypowiedział ważne słowa: „Morze jest częścią ojczyzny naszej. Służyć morzu to znaczy miłować Polskę”. To on właśnie świecił bandery polskich sławnych transatlantyków tj. „Piłsudski”, „Batory” i „Chrobry”. Szeroko rozwinął duszpasterstwo ludzi morza. Ta aktywność morską i patriotyczną przyniosła mu uznanie najwyższych władz Rzeczypospolitej oraz sympatię i wysoką popularność wśród społeczeństwa, nie tylko pomorskiego.

Tułaczka wojenna

Wybuch II wojny światowej stał się dramatem dla Polski i osobiście dla biskupa Stanisława Okoniewskiego. W połowie września 1939 r. przekroczył on granicę polsko-rumuńską. Ta jego decyzja była bardzo różnie oceniana. W latach 1939-1940 biskup Stanisław Okoniewski przebywał w Rzymie. Następnie przez Paryż udał się do Madrytu. Tutaj udzielał się w pomocy dla uchodźców z Polski. Pod presją władz hitlerowskich, z powodu patriotycznych kazań podczas uroczystości religijnych, musiał udać się wiosną 1942 r. do Portugalii, do Lizbony. Nie udało mu się wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Znekany długą i ciężką chorobą, zmarł 1 maja 1944 r., w Lizbonie. Pochowany został na cmentarzu Prazeres (Madera, Portugalia). W 1972 r. prochy biskupa Stanisława Okoniewskiego przywieziono do Polski i złożono w podziemiach katedry pelplińskiej. Słowem, spoczął na wieczność, wśród siebie osób najbliższych.

Biskup Stanisław Wojciech Okoniewski zajmuje wysokie miejsce w pocście biskupów chełmińskich. W dziele odnowy życia religijnego, niezwykle troszczył się o intelekt i morale swoich duszpasterzy. Także dzięki jego „rządom” biskupim, Pelplin stał się miastem, i to miastem szanowanym w Polsce. Duże są dokonania biskupa S. Okoniewskiego dla Pomorza i „Polski Morskiej”. Niewątpliwie biskup Stanisław Wojciech Okoniewski dobrze, a przy tym pięknie, zasłużył się Kościołowi, Pomorzu i Polsce.

JAN KULAS

- ☞ życzenia na różne okazje,
- ☞ gratulacje,
- ☞ dyplomy,
- ☞ wyznania,
- ☞ opisy imion,
- ☞ opisy znaków zodiaku,
- ☞ dzienne horoskopy urodzinowe,
- ☞ księgi okolicznościowe itp.

Galeria „Mała Zabka”

Wykonujemy

Wydruki artystyczne
na papierze czerpanym
i postarzonym



Mieścimy się w Gdańsku, ul. Tkacka 19/20, tel. 510-170-173
Zapraszamy w godz. 11⁰⁰-18⁰⁰ od poniedziałku do piątku

Profesor Andrzej Januszajtis

Laureatem Gryfa Pomorskiego

10 października 2025 r., podczas regionalnych obchodów Światowego Dnia Turystyki, które odbyły się w Operze Bałtyckiej w Gdańsku, ogłoszono laureatów nagród i wyróżnień Marszałka Województwa Pomorskiego za zasługi dla rozwoju turystyki w regionie pomorskim.

Najważniejsze wyróżnienie – Gryf Pomorski za całokształt działalności dla

rozwoju turystyki w naszym regionie, a także za pasję i zaangażowanie, które przekładają się na osiągnięcia, stanowiące znaczący wkład na rzecz budowania marki turystycznej naszego regionu, otrzymał prof. Andrzej Januszajtis, nieustrudzony badacz i popularyzator historii Gdańska.

Panie Profesorze, serdecznie gratulujemy!

Jak niezwykłą postacią jest Pan Profesor, niech zaświadczy Laudacja, wygłoszona podczas uroczystości przez obecnego Prezesa Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, Pana Stanisława Sikorę, którą mamy przyjemność publikować poniżej.

RED.

LAUDACJA

**z okazji wręczenia Nagrody Marszałka Województwa Pomorskiego
Gryfa Pomorskiego**

**za zasługi dla rozwoju turystyki w województwie pomorskim podczas
Regionalnych Obchodów Światowego Dnia Turystyki w Operze Bałtyckiej**

Panu Profesorowi Andrzejowi Januszajtisowi

Szanowny Panie Profesorze, Dostojny Laureacie, Czcigodni Goście

Przypadł mi niezmierny zaszczyt wygłosić Laudację na cześć Naszego Laureata, profesora Andrzeja Januszajtisa.

Profesor urodził się w 1928 roku, na ziemi nowogrodzkiej w II Rzeczypospolitej. Po wojnie poprzez Lublin i Sopot przyjechał do Gdańska – miasta, z którym związany jest od ponad sześciu dekad.

To osoba o wszechstronnych zainteresowaniach, prawdziwy człowiek renesansu. Przez 39 lat pracował jako nauczyciel akademicki na Politechnice Gdańskiej, gdzie pełnił funkcję dyrektora Instytutu Fizyki. Muzyk z wykształcenia. Miłośnik Mozarta, Chopina, Skriabina.

Jeden z ojców założycieli gdańskiej samorządności w latach 90., przewodniczący Rady Miasta, Honorowy Obywatel Miasta Gdańska. Esteta. Wielki miłośnik Gdańska o którym mówi: „Gdańsk budzi miłość, bo jest piękny!”.

Absolwent w 1965 roku kursu przewodnickiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego, przez wiele lat wykładowca i egzaminator przewodników gdańskich, niezmiennie rozpoczynający każdą edycję kursu swoim autorskim wykładem. Przewodnik przewodników!. Społecznik, zaangażowany członek wielu organizacji.

Nieustrudzony popularyzator wiedzy o Gdańsku, wyznający dewizę, że człowiek uczy się przez całe życie.



Gryf Pomorski dla Andrzeja Januszajtisa. Fot. Ewa Januszajtis

Panie Profesorze, jest Pan sprawcą rzeczy, które wydawały się niemożliwe – a jednak doszły do skutku dzięki Pana zaangażowaniu, determinacji i wiedzy.

Wśród najbardziej znaczących osiągnięć Laureata wypada wymienić udział w 1967 roku w wyjątkowej operacji przesunięcia Wartowni nr 1 na Westerplatte zainicjowanej przez Komisję Opieki nad Zabytkami PTTK w Gdańsku. To również dzięki Jego zaangażowaniu, w 1989 roku, z wieży kościoła św. Katarzyny w Gdańsku po latach milczenia ponownie rozbrzmiała muzyka karylionowa, zmieniając na trwałe muzyczne oblicze współczesnego Gdańska. Drugie życie Profesorowi zawdzięcza również Wielki Zegar Astronomiczny w Bazylice Mariackiej, który został dzięki zaangażowaniu Laureata uruchomiony oraz opisany w wyjątkowej publikacji.

Laureat „Gryfa Pomorskiego” od 1994 roku stoi na czele Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, organizacji, która odgrywa istotną rolę w rozwoju społeczności lokalnej. Nieprzerwanie jest autorem comiesięcznych artykułów w czasopiśmie Stowarzyszenia, w których z pasją przybliża dzieje Gdańska i Pomorza.

Wybitny popularyzator wiedzy o naszej pomorskiej ziemi. Autor 33 książek! – (nazywanych przez wiernych czytelników „januszajtisami”) – z kultowym „Z uśmiechem przez Gdańsk” ze znakomitymi rysunkami Zbigniewa Jutki na czele. Twórca takich dzieł, jak m.in.: „Mr. Fahrenheit dzentelmen z Gdańska”, „Koroną herb twój ozdobiono” – rzecz o herbie Gdańska, czy ostatnim „Nec temere nec timide”. Tłumacz utworów Martina Opitza i Rainera Marii Rilkego. Autor „Sonetów greckich”. Fotografik. Erudyta. Podróżnik.

Autor setek artykułów o Gdańsku. Jeszcze w tym tygodniu w Gazecie Wyborczej ukaże się 921. odcinek Jego felietonów o Pomorzu!. Autor setek audycji telewizyjnych i radiowych. Prelegent na niezliczonych spotkaniach, konferencjach i odczytach, poświęconych naszemu miastu i regionowi.

Dzięki Profesorowi powróciły do Gdańska liczne zabytki (np. 852 woluminy z biblioteki Gdańskiego Towarzystwa Przyrodniczego), co jest efektem Jego wieloletnich działań oraz budowania współpracy zagranicznej.

Panie Profesorze, Szanowny Laureacie, uczy nas Pan, jak patrzeć na Gdańsk, jak patrzeć na świat, za co jesteśmy niezmiennie wdzięczni.

Andrzej Januszajtis to inżynier. Sam naprawia komputer, a na spotkaniach wyja-

śnia najbardziej skomplikowane kwestie i teorie. Nie tylko z fizyki.

Lubi gorącą czekoladę.

Piewca mowy ojczystej. Docenia siłę i wagę słowa. Nienaganna polszczyzna, bogate słownictwo. Zrozumiała treść wypowiedzi. Umiejący brać udział w dyskusji. „Neminem time, neminem laede.” „Nikogo się nie lękaj, nikogo nie obrażaj”. To maksyma widniejąca na kamienicy przy ulicy Chlebnickiej 29, która przyświeca naszemu Laureatowi w działaniu. Pan Profesor jest reto-rem XXI wieku, pokazującym, że można dzisiaj realizować wypracowane przez Arystotelesa, Cyserona oraz Kwintyliana koncepcje retora: być odpowiedzialnym za słowo, mądrym, moralnym, odpowiedzialnym za miasto, za państwo. Szanować poglądy innych i umieć słuchać innych. Potępiać złe rzeczy, bronić prawdy i demaskować fałsz. Mieć odwagę mówić o rzeczach trudnych i niepopularnych².

Dla Profesora prawda jest najważniejsza. To przez pryzmat prawdy, czyli faktów i dokonań, a nie poprzez opinie (które mogą być różne) Laureat postrzega wydarzenia i ludzi. Warto od Niego tego się nauczyć.

Z Pana dorobku, Profesorze, od dekad korzysta cała społeczność Pomorza w tym kadra turystyczna: przewodnicy, piloci, autorzy przewodników po pomorskim, przedsiębiorcy turyści, branża noclegowa, autorzy różnych opracowań, folderów, materiałów reklamowych, branża gastronomiczna, filmowa, artyści, miłośnicy bardzo dobrej muzyki, dla których Profesor był i jest przewodnikiem i inspiracją³.

Niech nadal będzie Pan dla nas źródłem wiedzy, odwagi, wrażliwości i mądrości

– tak potrzebnych w dzisiejszym świecie.

A dzisiaj świętujemy razem z Panem, z Panią Profesorową Ewą, z Pańską Rodziną, przyjaciółmi, znajomymi i nieznajomymi, którzy cenią oraz podziwiają Pana dorobek i postawę, ze wszystkimi, którym na sercu leży dobro Gdańska, ziemi pomorskiej i Ojczyzny. Jest nam ogromnie miło i przyjemnie być tutaj z Panem.

Vivat niech żyje Pan Profesor Andrzej Januszajtis Vivat!

1 Wygłaszający laudację nawiązał do pobytu Profesora w 1947 roku na obozie harcerskim w Gdyni-Redłowie i zdobyciu przez Niego sprawności: „Przewodnik po Gdańsku”.

2 Tu wygłaszający laudację wyrecytował fragment wiersza cenionego przez Profesora poety Adama Asnyka „Miejmy nadzieję!”: „Miejmy odwagę!... nie tę jednodniową,

Co w rozpaczliwym przedsięwzięciu pryska,

Lecz tę, która dumnie z podniesioną głową

Nie da się zepchnąć ze swego stanowiska”.

3 Wygłaszający laudację przypomniał odbyte w latach ubiegłych liczne zagraniczne tournée znakomitego zespołu Capella Gedanensis z prowadzącym koncerty Profesorem przedstawiającym historię dawnej muzyki gdańskiej w krajach niemieckojęzycznych – w języku niemieckim, w krajach anglojęzycznych – w języku angielskim, we Francji – w języku francuskim, a we Włoszech – w języku włoskim.

STANISŁAW SIKORA



Pamiętkowa fotografia. Fot. Jacek Sowa UMWP

Nowe otwarcie w Stowarzyszeniu „Nasz Gdańsk”

W gościnnej siedzibie Rady Dzielnicy Śródmieście odbyło się 35. Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”. Spotkanie rozpoczął prof. Andrzej Januszajtis, który z właściwą sobie swadą podsumował ponad trzy dekady swojej pracy na czele Stowarzyszenia. Jego wystąpienie było nie tylko oficjalnym otwarciem obrad, ale i wzruszającym przypomnieniem wspólnych dokonań.

Po przyjęciu programu zebrania i stwierdzeniu jego prawomocności, Prezes Januszajtis wręczył legitymacje siedmiu nowym członkom – ten moment, jak zawsze, uwieczniono wspólnym zdjęciem.

W części sprawozdawczej głos zabrali: wiceprezes Stanisław Sikora, który podsumował minioną kadencję Zarządu, skarbnik Anna Kuziemska – przedstawiając sprawozdanie finansowe, oraz przewodniczący Komisji Rewizyjnej Janusz Wikowski i Grażyna Błaszczyk z Sądu Koleżeńskiego. Po dyskusji członkowie Stowarzyszenia udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorium – niemal jednogłośnie.

Jednym z najbardziej wzruszających momentów spotkania było uroczyste nadanie prof. Andrzejowi Januszajtisowi tytułu Honorowego Prezesa SNG. Profesor, dziękując za wyróżnienie, podkreślił: „Nie będę kandydował, ale nie odchodzę – pozostaję pośród Was.” Oklaskom nie było końca, a symboliczny upominek – grafika z widokiem bramy Politechniki Gdańskiej oraz specjalna pieczęć – stały się pięknym gestem wdzięczności.

W części wyborczej członkowie wyłonili nowego prezesa. W tajnym głosowaniu zwyciężył Stanisław Sikora, dotychczasowy wiceprezes. Wybrano również nowy skład Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Nowy Prezes w swoim pierwszym wystąpieniu zapowiedział kontynuację działań wydawniczych, pozyskiwanie funduszy na działalność Stowarzyszenia, a także otwarcie na młodzież i projekty edukacyjne promujące ideę „Naszego Gdańska”.

Zebranie zakończyło się w przyjaznej, serdecznej atmosferze, z poczuciem dobrze wypełnionej wspólnej misji i nadzieją na kolejny, aktywny rozdział w historii Stowarzyszenia.

Władze Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” wybrane 10 października 2025 r. na kadencję 2025- 2027:

Andrzej Januszajtis – Honorowy Prezes Stowarzyszenia

Zarząd:

Prezes – Stanisław Sikora

Wiceprezesa – Zbigniew Socha i Jan Kulas

Skarbnik – Anna Kuziemska

Członkowie Zarządu – Anna Stawska, Marek Jaworski, Barbara Wiśniewska

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący – Janusz Wikowski

Wiceprzewodniczący – Maciej Multaniak

Sekretarz – Grażyna Rybczyńska

Sąd Koleżeński:

Przewodniczący – Sławomir Łabsz

Członkowie – Grażyna Błaszczyk, Andrzej Hoppa



Honorowy Prezes Andrzej Januszajtis

RED.

ZDJĘCIA: JR



Stanisław Sikora – nowy prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Nowym prezesem Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” został Stanisław Sikora – dobrze znany Gdańszczanom działacz społeczny i turystyczny, przewodnik, publicysta, samorządowiec.

Urodzony w Gdańsku w 1958 roku, syn pochodzącego z Warszawy Eugeniusza, ułana I Pułku Ułanów Krechowickich, uczestnika kampanii wrześniowej i powstania warszawskiego, od młodości związany jest z ruchem krajoznawczym i edukacją regionalną. To nadal aktywny przewodnik po Trójmieście i Warszawie, pilot wycieczek, a także instruktor przewodnictwa i krajoznawstwa PTTK. Trener Światowej Federacji Stowarzyszeń Przewodników Turystycznych. Od lat aktywnie działa w strukturach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK) – był m.in. wiceprezesem Zarządu Głównego, wieloletnim prezesem Gdańskiego Oddziału PTTK i 26 lat przewodniczył Kołu Przewodników PTTK im. F. Mamuszki w Gdańsku. Zorganizował 26 kursów na przewodnika miejskiego i terenowego. Jest pomysłodawcą dwóch Międzynarodowych Sejmików Przewodników Turystycznych

w Sopocie (2009 i 2011) i organizowanych do dzisiaj obchodów Międzynarodowego Dnia Przewodnika w Gdańsku. Od 2002 roku działa w strukturach Gdańskiej Organizacji Turystycznej – zasiada w Radzie GOT.

Stanisław Sikora to także autor i współautor popularnych przewodników, m.in. „Gdańsk od A do Z” oraz „Gdańsk, miasto moich marzeń”. Z pasją opowiada o historii i współczesności miasta, promując Gdańsk zarówno w kraju, jak i za granicą.

Z wykształcenia politolog i humanista, ukończył studia na Uniwersytecie Gdańskim i studia podyplomowe na UMK w Toruniu, PG i UJ w Krakowie. Wielokrotnie odznaczany za działalność społeczną i edukacyjną – m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i dwukrotnie odznaką „Za Zasługi dla Turystyki”, Medalem 1000-lecia Gdańska, Medalem Samorządu Miejskiego, dwukrotnie Medalem Prezydenta Miasta Gdańska.

W Stowarzyszeniu „Nasz Gdańsk” Stanisław Sikora zapowiada kontynuację pracy profesora Andrzeja Januszajtisa,



Prezes SNG Stanisław Sikora.

Honorowego Prezesa, oraz otwarcie organizacji na nowe pomysły i wszystkie pokolenia gdańszczan. – „Nasz Gdańsk to wspólnota ludzi, którym bliska jest historia i przyszłość naszego miasta. Chcę, byśmy tę ideę pielęgowali i rozwijali razem” – podkreśla.

RED.

Opowieści z Napoleonem w tle

Wyprawa do Malagi – pięć niesamowitych dni (1)



Alhambra – Granada

5 lutego w 5 osób, rekonstruktorów historycznych epoki napoleońskiej reprezentujących Pułk 12 Piechoty Księstwa Warszawskiego, wylecieliśmy samolotem z Gdańska – Rębiechowa bezpośrednio do Malagi w Hiszpanii, na imprezę upamiętniającą okupację Malagi przez wojska napoleońskie w latach 1808 – 1812, a w szczególności przez wojsko polskie z tzw. Dywizji Księstwa Warszawskiego.

W skład tej dywizji wchodziły polskie 4, 7 i 9 pułki piechoty, które okupowały Andaluzję, zwłaszcza rejon nad Morzem Śródziemnym, od Granady do Marbelli, walcząc z hiszpańskimi partyzantami i utrzymując spokój w tym rejonie Hiszpanii.

Po czterech godzinach niewygodnego lotu, po godzinie 21 wylądowaliśmy



Liczne ogrody w Alhambrze



Przypałacowe ogrody



Wspaniałe widoki na miasto



Dziedziniec Lwów z fontanną opartą na 12 łbach lwów



Kaśka z Piotrkim idąc żywopłotową drogą

wreszcie w Maladze. Miałem wrażenie, że nasz samolot jest latającym kurnikiem, w którym upchano tyle kur ile się dało, a na grzędach nie było miejsca. Na lotnisku mieli na nas czekać Hiszpanie –

przedstawiciele organizatorów imprezy. Znakiem rozpoznawczym było to, że jeden z nich miał być w napoleońskim kapeluszu. Chodziliśmy, rozglądaliśmy się, ale nikogo takiego nie zauważyliśmy.

Podczas tego wypatrywania naszego Hiszpana pomyślałem sobie, jak na przykład mieliby się odnaleźć rekonstruktorzy ze średniowiecza, albo z II Wojny Światowej i wyobraziłem sobie, jak po hallu lotniska chodzi facet w niemieckim, albo rycerskim hełmie. W końcu nie wytrzymałem i zadzwoniłem do naszego hiszpańskiego kolegi. Okazało się, że on też tak jak my chodzi po lotnisku i nas szuka. Wreszcie się spotkalismy i okazało się, że co prawda nasz „kontakt” nosił napoleoński kapeluszu, ale pod pachą zamiast na głowie, więc trudno było go dojrzeć.

Nie wiem dlaczego nie założył kapelusza na głowę, może się wstydził. Po miłym powitaniu nasi dość wiekowi hiszpańscy koledzy (średnia wieku ponad 70 lat) podwieźli nas samochodami do niedrogo i przytulnego hoteliku w Maladze, gdzie przez najbliższe pięć dni mieliśmy kwatery. Do Malagi przyleciało nas w sumie 21 osób z całej Polski, 18 żołnierzy z karabinami i 3 markietanki. Tym razem wszyscy, no prawie wszyscy, poleciliśmy na imprezę samolotami, co zdarza się bardzo rzadko. Niestety samolotami nie mogliśmy przewieźć naszych

karabinów, szabli, ładownic, plecaków i czapek. W związku z tym, dwa dni przed nami, z Polski do Malagi wyjechał bus z naszymi gratami, którym kierowaliśmy na zmianę dwaj nasi koledzy z jedną naszą markietanką jako wsparcie. Mimo, że musieli być czujni za kółkiem, to robili sobie przystanki w znanych miejscach, aby maksymalnie skorzystać z wycieczki i choć trochę sobie pozwolić. Gdy byli w Andorze zatrzymała ich miejscowa policja i policjanci zapytali skąd i dokąd jadą i co wiozą na pace. Mój kolega, zresztą zgodnie z prawdą, poważnie odpowiedział, że wiozą karabiny. Policjant myślał, że to niezły dowcip i śmiejąc się do rozpuku kazał im dalej jechać. Oczywiście przewóz replik karabinów czarnoprochowych jest legalny, natomiast nie można przewozić prochu, więc przed wyjazdem dokładnie sprawdziliśmy nasze karabiny i ładownice, aby choć ziarenka „czarnego” pudru w nich nie było. W Polsce, na Policji każdy posiadacz takiego karabinu może sobie wyrobić Europejską Kartę Broni w skrócie EKB, w której są zawarte dane właściciela broni oraz dane identyfikacyjne danego karabinu, co może uprawniać, ale nie musi, w zależności od przepisów w danym kraju,

jego właściciela do używania karabinu przy użyciu czarnego prochu. Wszystko poszło sprawnie i na drugi dzień wszyscy się spotkaliśmy.

Jeżeli chodzi o cel naszego przyjazdu, to rekonstrukcja napoleońska związana z okupacją Malagi przez wojska napoleońskie zaplanowana była na 3 i 4 dzień naszego pobytu, a więc mieliśmy trzy dni na zwiedzanie. Od razu utworzyły się małe grupki, które rozjechały się w różne strony, aby rozkoszować się pięknem Andaluzji.

Dzień pierwszy – Granada

Na następny dzień większość wybrała wycieczkę do Granady, aby przede wszystkim zwiedzić słynną Alhambrę, twierdząc – pałac mauretańskich kalifów, którzy do późnego średniowiecza tworzyli muzułmańskie państwo na Półwyspie Iberyjskim. Z góry chciałbym wszystkich uprzedzić, że w mojej relacji z Hiszpanii nie będę dokładnie opisywał historii odwiedzonych miast i miejsc, co w dobie szerokiego dostępu do Internetu, przewodników itp. mija się z celem. Aby dostać się do Granady musieliśmy pojechać tam pociągiem, więc ruszyliśmy w kierunku dworca kolejowego w Maladze. Po drodze oglądałem miasto. Pierwsze

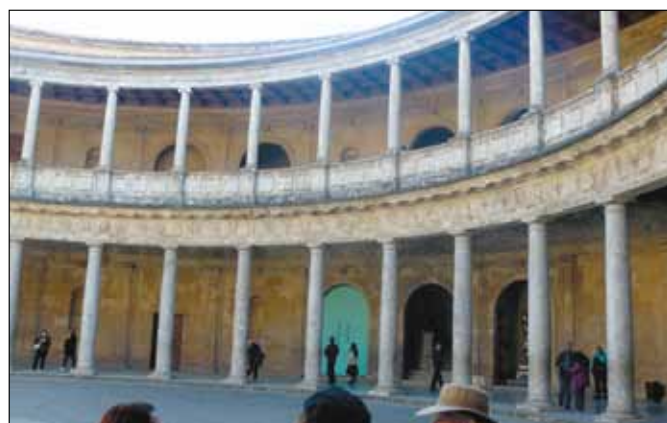
zaskakujące wrażenie zrobiły na mnie rosnące wzdłuż ulic drzewka pomarańczowe z wiszącymi pomarańczami. Aż z wrażenia przemówiłem do idącej obok mnie Kaśki z Gdańska: Ty patrz, tu normalnie, tak po prostu rosną sobie pomarańcze!

Przyznam się, że jak to zobaczyłem to miałem ochotę zerwać choć jedno z nich, by posmakować. Doszedłem jednak do wniosku, że takie zachowanie byłoby niegrzeczne w stosunku do gospodarzy, a poza tym po zjedzeniu takiego pomarańcza z drzewka stojącego przy ruchliwej ulicy w moim organizmie, nastąpiłby gwałtowny wzrost poziomu metali ciężkich, co mogłoby nie wyjść mi na zdrowie. Ciekawe, że w Polsce wzdłuż ulic nie rosną drzewka owocowe z wiszącymi na nich na przykład śliwkami, jabłkami albo gruszkami. I nagle wtedy wyobraziłem sobie, że gdyby tak było, to zwiedzający akurat Gdańsk, jacyś Hiszpanie na widok wiszących na drzewie soczystych, filetowych śliwek krzyknęliby: Ty, patrz, tutaj normalnie rosną sobie śliwki! Nie tak jak u nas same pomarańcze.

Samo miasto wydało mi się nowoczesne, o uporządkowanej zabudowie, czyste,



Ośnieżone szczyty gór Sierra Nevada



Pałac cesarza Karola V z okrągłym patio otoczoną dwukondygnacyjną kolumnadą



Dość spore drzwi w katedrze, ciekawe na jakiej wysokości jest wizjer?



Pomnik królowej Izabeli Kastylijskiej z Krzysztofem Kolumbem w centrum miasta

gdzie wzdłuż ulic i na licznych skwerach rosły egzotyczne dla nas rośliny, takie jak palmy, drzewka pomarańczowe, ale poranny ruch na drogach przypominał mi ten w Polsce. Ludzie tam byli uprzejmi i ładnie i czysto ubrani, a mijane przez nas Andaluzyjki niezwykle ponętne i eleganckie. Przez pięć dni mojego pobytu w Hiszpanii nie widziałem ani jednego „kloszarda”, no chyba że byli gdzieś schowani.

Wreszcie dotarliśmy na dworzec kolejowy, i tu pewna innowacja w stosunku do Polski. Otóż bilety pasażerów sprawdzane są przez konduktora przed wejściem na peron i dopiero wtedy można wejść na peron i wsiąść do wagonu. Do Granady jechaliśmy około półtorej godziny i w tym czasie z okien wagonu podziwialiśmy ciekawe pejzaże mijanych okolic i miejscowości, choć muszę przyznać - dość surowych. Górskie widoki z dotykającymi ich szczytów rzadkimi chmurami, z wyschniętymi dolinami rzek, robiły duże wrażenie, jednak generalnie częstym widokiem było kamieniste suche podłoże z karłowatym lasem i krzakami, co jakiś czas przeplatane plantacjami oliwek i pomarańczy.

Nie ma to jak swojski widok zielonych polskich lasów i malowniczych pól i wiosek – no, ale byliśmy w Hiszpanii i jej widokami się upajaliśmy.

Wcześniej, jeszcze w Maladze, Kaśka zarezerwowała nam bilety na zwiedzanie Alhambry z przewodnikiem, bez czego nie moglibyśmy wejść na teren zespołu pałacowego. Z dworca kolejowego w Granadzie pod bramę Alhambry dotarliśmy małym busem, gdyż tylko takim można było przejechać wąskimi uliczkami z centrum miasta na wzgórze, na którym stoi twierdza. Jest to wspaniały zabytek arabskiego budownictwa w Europie, gdzie można spacerować wzdłuż murów i wież Alhambry, zobaczyć pałac z licznymi dekorowanymi salami i dziedzińcami w arabskiej ornamentyce. Alkazaba to twierdza z koszarami, potężnymi murami i wieżami obronnymi. Szczególnie piękne jest tzw. Dziedziniec Lwów, z fontanną opartą na 12 lwach. Wokół licznych dziedzińców stoją kolumny, dające cień pod skwarnym niebem Granady, a w ogródkach płyną strumyki zimnej wody. Na zewnątrz widać balkony, z których rozpościera się wspaniały widok na miasto. Można też podziwiać pałac letni z Ogrodami Generalife oraz z licznymi innymi ogrodami, których na całym wzgórzu jest bardzo wiele. W Alhambrze znajduje się też renesansowy Pałac Cesarza Karola V, z okrągłym patio, otoczonym dwukondygnacyjną kolumnadą, w którym mieści się muzeum Alhambry.



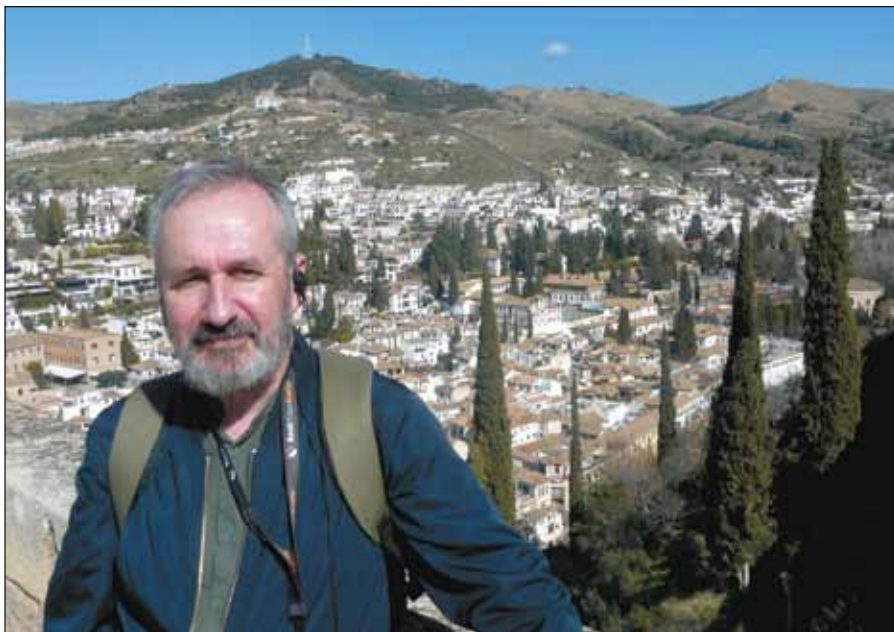
Monumentalne wnętrza katedry pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny od Wcielenia w Granadzie



Jedna z wielu fontann w ogrodach pałacowych Alhambry

Po ponad dwóch godzinach zwiedzania pojechaliśmy busem pod taras widokowy, z którego widać jak na dłoni Alhambrę na tle ośnieżonych szczytów gór Sierra Nevada. Na samym tarasie było mnóstwo ludzi ze wszystkich stron świata. Jedni w spokoju upajali się widokami siedząc na murkach, inni robili fotki, a jeszcze inni rozmawiali, śpiewali a nawet tańczyli w rytm muzyki flamenco, wygrywanej na gitarach przez kilku miejscowych bardów. Byli nawet Cyganie handlujący świecidelkami. Kiedy już zaspokoił się głód wspaniałych widoków Granady, ruszyliśmy do centrum miasta. Ja z Kaśką poszedłem do olbrzymiej gotyckiej katedry pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny od Wcielenia. Jest to olbrzymia budowla, jakich wiele w Hiszpanii, gdzie po wejściu do wnętrza, chyba każdego powala olbrzymia przestrzeń, w której mogłoby się zmieścić kilka kościołów. W zakrystii katedry jest muzeum, którego ozdobą są lustra z królewskiej manufaktury w Paryżu,

zabytkowe kielichy, relikwiarze, krzyże procesyjne, flagi, a przede wszystkim korona i berło Królowej Izabeli Kastylijskiej i miecz Ferdynanda Aragońskiego. Do katedry przylega kaplica królewska z grobami królów katolickich Izabeli i Ferdynanda oraz ich córki Joanny Szalonej i jej męża Filipa Pięknego, gdzie można też zobaczyć obraz Hansa Memlinga „Pobożne niewiasty i św. Jan Ewangelista”, którego i my jedno dzieło mamy w Muzeum Narodowym w Gdańsku. Ślub Izabeli i Ferdynanda doprowadził do zjednoczenia Hiszpanii. Królowie katolicycy zakończyli tzw. rekonkwistę, czyli walkę o odzyskanie ziem zajętych przez muzułmanów w VIII wieku i wypędzili Maurów z Półwyspu Iberyjskiego, czego ostatnim aktem było zdobycie Granady w 1492 roku. Już na sam koniec naszej wyprawy poszliśmy na główny plac miasta, aby podziwiać pomnik królowej Izabeli i Krzysztofa Kolumba, przedstawiający jak wielki podróżnik i wizjoner



Autor relacji na tle panoramy Granady

opowiada królowej o korzyściach płynących z wyprawy do Nowego Świata.

Po zjedzeniu pysznego obiadku w jednej z licznych kafejek, udaliśmy się na miejscowy dworzec kolejowy, skąd pociągiem wróciliśmy do Malagi. Wieczorkiem w naszych pokojach hotelowych spotykaliśmy się w podgrupach, gdzie przy piwku lub winku dzieliliśmy się swoimi wrażeniami z wycieczek i planowaliśmy kolejne. Pomyślałem, że to grzech, aby będąc niecałe 100 km od Gibraltaru nie zobaczyć tego ciekawego miejsca. O dziwo - nie było chętnych. Na szczęście zgłosiła się Kaśka z mojego oddziału, która tak jak ja pasjonuje się turystyką historyczną i przez Internet zapisała nas na autokarową wycieczkę do Gibraltaru.

TEKST I ZDJĘCIA

PIOTR ZAWADA

Pod patronatem Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

XVI Ogólnopolski Konkurs Skrzypcowy im. Aleksandry Januszajtis

Ogólnopolski Konkurs Skrzypcowy to jedno z najważniejszych wydarzeń artystycznych Gdańska, odbywające się co dwa lata, nieprzerwanie od 1994 roku. Patronką konkursu jest Aleksandra Januszajtis – wybitnie utalentowana skrzypaczka, która zmarła tragicznie w 1991 roku, u progu swojej kariery.

Od początku istnienia konkursu pozostaje pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Gdańska i zajmuje stałe miejsce

w kalendarzu prestiżowych wydarzeń muzycznych w Polsce. Stał się ważnym etapem na drodze artystycznego rozwoju młodych skrzypków, często otwierając im drogę do dalszych sukcesów w kraju i za granicą.

Przesłuchania konkursowe odbędą się w dniach 19-21 listopada w godzinach 9.00-18.00 w Sali Koncertowej OSM I i II stopnia im. F. Nowowiejskiego w Gdańsku, przy ul. Gnilnej 3.

Zwieńczeniem trzyetapowych zmagani jest, połączony z wręczeniem nagród, Koncert Laureatów, otwarty dla gdańszczyzan i melomanów. To wydarzenie, które od lat przyciąga miłośników muzyki klasycznej, stanowiące prawdziwe święto kultury w naszym mieście, zaplanowano 22 listopada o godz. 12:00 w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku, przy ul. Korzennej 33/35.

RED.

XVI OGÓLNOPOLSKI KONKURS SKRZYPCOWY PAMIĘCI ALEKSANDRY JANUSZAJTIS 19-22 listopada 2025 r.

PATRONAT HONOROWY
Prezydent Miasta Gdańska

centrum edukacji artystycznej

OSM

MCR

FUNDACJA GDAŃSKA

TVP3 GDAŃSK

Sikorski PRACOWNIA LUTNICZA

ZEGLUGA GDAŃSKA

Radio Gdańsk

80 lat

Warto sięgnąć po wiersze...

23 października przeżyliśmy niezwykle wieczór – sąsiedzki i gościnny. Cały zanurzony w poezji i wspólnym, spon-tanicznym jej odczytywaniu – a nie ma dla organizatorów większej radości niż to, że poruszeni poezją goście wspólnie współtworzą magię wieczoru, odczytu-jąc wiersze, które ich najbardziej poru-szyły... Do tego wszystkiego wyobraź-cie sobie Państwo niezwykłą, autorską muzykę w wykonaniu gitarowego duetu: Jarek Nadstawny i Adam Gros oraz na-strojowe dźwięki malowane na gitarze przez Jakuba Zielińskiego, które otulały nas zewsząd, spokojnie kołyszając...

SŁOŃCE NA ROZSTAJACH to za-

równy tytuł tomiku autorstwa Mariana Domachowskiego – niezwykłego poety, który czaruje słowem, uczuciami, histo-rią, który miał swoją premierę tego dnia, jak i nazwa projektu, który obecnie dzieje się na Gdańskiej Zaspie.

Celebrując sąsiedzkie spotkania, Klub Sąsiedzki Słoneczna Wyspa razem z Radą Dzielnicy Gdańsk Zasp-Rozstaje wydali wspólnie tomik poezji, który podczas autorskich spotkań trafia do rąk Zaspian i przybyłych gości.

Partnerami projektu są: PLAMA Gdań-ski Archipelag Kultury oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w

Gdańsku, FILIA: BIBLIOTEKA PI-LOTÓW. W Bibliotece spotkamy się 27 listopada o godzinie 17:00, w Plamie - 4 grudnia o 18:00. Liczba miejsc jest ograniczona, warto więc przyjść nieco szybciej.

W ramach projektu SŁOŃCE NA ROZSTAJACH odbędą się też jesz-cze Sąsiedzkie Jasełka, na które już te-raz serdecznie zapraszamy. Wszelkie informacje, o wszystkich spotkaniach, znajdą Państwo na stronie projektu: www.facebook.com/slencenarozstajach

Projekt finansowany jest ze środków Dzielnicy Gdańsk Zasp-Rozstaje. Ko-ordynują go: w imieniu Rady Dzielnicy



Książka Mariana Domachowskiego „Słońce na Rozstajach”



Adam Gros



Ewelina Domagała, Prezes Fundacji „Słoneczna Wyspa”.
Fot. M. Lewandowski



Jakub Zieliński



Jarek Nadstawny



Radny Mikołaj Lewandowski i Marian Domachowski

Gdańsk Zaspą-Rozstaje, Radny Mikołaj Lewandowski, w imieniu Słonecznej Wyspy Joanna Radziszewska.

Swój udział w powstaniu tomiku ma Barbara Wiśniewska – członek Zarządu Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, redaktor prowadząca Miesięcznika „Nasz Gdańsk”, która stworzyła odpowiedni dla wierszy szablon oraz wykonała skład i korektę. Jak widzicie Państwo – Słońce na Rozstajach – to wspólne dzieło, łączące ludzi we wspólnym działaniu – czyli coś, co kochamy najbardziej.

Poeta Marian Domachowski jest stałym bywalcem Salonu Poetycko-Literackiego Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”... WARTO zanurzyć się w jego poezji, gdyż pisze niezwykle wiersze, poniżej zamieszczamy jakże piękny na to dowód...

Jak sam twierdzi, jest 75-letnim „kandydatem” na poetę. Poproszony, aby określić siebie w kilku słowach, powiedział: „Piszę o sobie, rozmawiam ze sobą i Bogiem, wybiegam w przyszłość, wracam do przeszłości. Lubię, gdy ludzie po zapoznaniu się z wierszem choć chwilę pomyślą, pochylą się nad nim z pytaniem: co chciałem w nim przekazać?” W 2023 roku został laureatem Gdańskiego Konkursu Poetyckiego „Benefis Dojrzałości”. O sobie mówi, że jest emerytem, piszącym wiersze od 5 lat. Zapytany o to, co wcześniej było dla niego ważne? Natychmiast odpowiada: piłka nożna! Dowcipnie dodając, że przedkładał ją nawet nad kobietę. Grał już w latach 50 i to na pozycji Lewandowskiego. Dziś sączy się z niego delikatna poezja, z którą, dzięki wydanej publikacji, możemy bez końca obcować...

Warto

Warto wierzyć, mieć nadzieję.

Czekać dnia, ciepłej strawy.

Warto marzyć, choć już dnieje.

Tańca czekać i zabawy.

Warto płakać nad rozlanym.

Mieszać łyżę z białym mlekiem.

Pogodzić się z niechcianym.

Warto dobrym być człowiekiem.

Serce ludziom mieć otwarte.

Krzyk i złość odrzucić w dal.

Życie nasze tyle warte.

Ile w morzu białych fal.

Warto mówić pełnym głosem.

Mówić proszę i przepraszam.

Mówić czasem też z patosem.

Gdy potrzeba taka nasza.

Warto pieścić, słowem kocham.

Mieć swój teatr, małą scenę.

Śmiać się, tańczyć nawet szlochać.

Ja całuję swoją wenę.

Do zobaczenia na kolejnych spotkaniach na Gdańskiej Zaspie oraz w Salonie Poetycko-Literackim Nasz Gdańsk – zapraszamy!

JOANNA RADZISZEWSKA



Wzruszająca chwila – dziadek podpisuje tomik wnukom

Sprostowanie

W nr 10/2025 miesięcznika Nasz Gdańsk na str. 12 omyłkowo umieszczono dwa górne zdjęcia, które powinny znajdować się na str. 16 w artykule p. Aleksieja Piatkowskiego „Seniorzy do muzeum”. Za pomyłkę przepraszamy autora i czytelników.

RED.



Pracowity wrzesień

Cantus Seniores

W Gdańsku i województwie pomorskim z roku na rok rośnie liczba klubów seniora. Coraz więcej też pojawia się imprez, których celem jest integracja pokoleniowa, szkolenie i uaktywnianie seniorów. Jedną z takich imprez był zorganizowany przez Chorągiew Gdańską ZHP przy wsparciu finansowym Miasta Gdańska oraz Samorządu Województwa Pomorskiego Festiwal Piosenki Senioralnej „CANTUS SENIORES”, który miał miejsce 11 września w Domu Harcerza. Przybyło na ten festiwal kilkanaście senioralnych zespołów śpiewających z całego województwa, by w szczelnie wypełnionej sali przedstawić wybrane przez siebie piosenki.

Każdy zespół miał za zadanie wykonać piosenki w dwóch kategoriach. Pierwsza, zatytułowana: „W drogę”, obejmowała piosenki o wędrowności i przygodach, druga: „Melodie z dawnych lat”, to nostalgiczne, wzruszające utwory dawnych autorów. Repertuar był tradycyjny i – jak można było oczekiwać – składał się z piosenek naszej młodości. Większość piosenek śpiewano z tekstami oryginalnymi, ale zdarzały się też przeróbki i własne teksty do znanych melodii. Gorący aplauz wywołała przerobiona znana rytmiczna pieśń z refrenem: Hej, hej sokoły! z zamianą na: Hej, hej seniorzy!. Cała sala świetnie się bawiła podczas tych występów, śpiewając wraz z zespołami i nagradzała poszczególne

zespoły rżęsistymi brawami i radosnymi okrzykami, co zapewne cieszyło artystów – amatorów. W przerwie koncertu, w czasie poczęstunku, wszyscy uczestnicy mieli okazję nawiązywać koleżeńskie kontakty, wymieniać opinie i pomysły na różne formy działalności.

Biało-czerwone przygotowania

Od połowy września w Klubie Seniora Motława, podczas czwartkowych zebrań na stołach jest bardzo kolorowo, biało i czerwono. To leżą materiały do wykonywania z nich szalików i przypinek w barwach narodowych na coroczną Paradę Niepodległości 11 listopada. Do zrobienia szalików służą motki włóczki, a do przypinek są na stołach całe paczki wstążeczek i agrahek, które zamieniają się w biało-czerwone kokardki dla mieszkańców Gdańska, biorących udział w Święcie Niepodległości. Szaliki są robione na drutach przez koleżanki posiadające tę umiejętność, a kokardki przez pozostałe osoby. Zaczynamy działalność wcześniej, żeby zdążyć terminowo wykonać dużo sztuk.

Dzielimy się dobrymi praktykami

W końcu września gościliśmy w Klubie Motława kilkunastoosobową grupę osób z Centrum Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego województwa Mazowieckiego. Goście byli zainteresowani naszą działalnością klubową.

Nasza liderka Helena, w obszernej wypowiedzi, przekazała wiele informacji o formach naszej aktywności oraz pracy dla miasta, co interesowało Warszawiaków. W ostatnich latach w klubie były przygotowywane różne gadżety i zabawki dla Hospicjum Dziecięcego, robiono również wielkie kwiaty, żonkile na Dzień Żółtego Żonkila, wielkie ilości gadżetów na Paradę Niepodległości, robiliśmy też paczki świąteczne dla dzieci, podopiecznych Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, uprzątailiśmy trawniki parku Św. Barbary i sadziliśmy cebulki kwiatów, mieliśmy kontakty z młodzieżą szkolną, która uczyła się u nas robótek ręcznych i braliśmy wiele razy czynny udział w różnych akcjach inicjowanych przez innych. Można to określić jako pewien „rewanż” seniorów dla miasta, z wdzięczności za gesty troski władz Gdańska o seniorów. Goście mówili też o swoich planach i pomysłach, a następnie w swobodnych wypowiedziach wymieniano się pytaniami i uwagami o problemach senioralnych. W sympatycznej atmosferze, po poczęstunku, pożegnaliśmy ekipę warszawską. Była to kolejna okazja do wymiany doświadczeń.

Życie bez barier

Do imprez dla seniorów można chyba też zaliczyć piknik integracyjny dla osób z ograniczoną mobilnością pod nazwą: „Zielone Światła – przyłącz się do nas”, organizowany w parku Św. Barbary,





w końcu września, przez Radnego Dzielnic Śródmieście Rafała Kulasiewicza.

Adresowany był głównie do osób na wózkach inwalidzkich a seniorzy, z racji wieku, też mają ograniczoną mobilność, często wpierają się laseczkami, chodnikami a i trafiają na wózki. Zaproszenie obejmowało więc również seniorów.

W programie była wspólna aktywność pod hasłem sport i edukacja. Przewidziano m.in.: pokaz pierwszej pomocy medycznej, pokaz różnych typów wózków inwalidzkich, mecz koszykówki na wózkach, pokazy i warsztaty mody oraz strefę gastronomiczną.

Organizatorzy informowali, że jest to

inicjatywa, która ma na celu pokazanie, że aktywność i mobilność jest dostępna dla każdego mimo ograniczeń i zachęca do wspólnego spędzenia czasu w przyjaznej atmosferze. Warto wykorzystywać okazje do wzmocnienia swojej aktywności.

KRYSZYNA TYLMAN

KOMUNIKATY



Informujemy, że **zebrania Zarządu Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”** odbywają się w siedzibie Stowarzyszenia przy ul. Św. Ducha 119/120 w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca o godzinie 17.00.

Salon Literacko-Poetycki zaprasza poetów i miłośników poezji na spotkania – zawsze w drugą środę miesiąca, o godz. 17.00, do siedziby Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

Zachęcamy osoby, pragnące współtworzyć **treści zamieszczane w naszym miesięczniku** do kontaktu z Redakcją pod adresem e-mail: miesiecznik@nasz.gdansk.pl

Szanowni Członkowie i Sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”!

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” w 2024 roku obchodziło jubileusz trzydziestolecia działalności na rzecz Gdańska, jego mieszkańców, instytucji i firm.

Stowarzyszenie w okresie swojej działalności zostało uhonorowane medalem PRO MEMORIA, nadawanym przez Ministra Kultury, Medalem Księcia Mściwoja II – wyróżnieniem Rady Miasta Gdańska, otrzymało także od Marszałka Województwa Pomorskiego statuetkę Gryfa Pomorskiego.

Stowarzyszenie posiada status organizacji pożytku publicznego, a swoją działalność opiera na społecznym zaangażowaniu Członków i Sympatyków.

Osobom, które chciałyby wspomóc naszą działalność statutową podajemy numery kont:

Waluta PLN 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta EUR 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta USD 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Pozyskane w ten sposób środki przeznaczone są na działalność statutową i realizację działań na rzecz mieszkańców naszego Miasta. Naszym celem jest kształtowanie postaw patriotycznych i poczucia tożsamości historycznej polskości w Gdańsku, popularyzacja wiedzy o Gdańsku i regionie, promowanie i wspieranie tradycji morskich, upamiętnianie wybitnych postaci, miejsc i wydarzeń w historii Gdańska.

Działamy na rzecz zachowania walorów historycznych architektury i ładu przestrzennego miasta, jego zabytków i dzieł sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Inicjujemy i wspieramy wolontariat, działalność na rzecz popularyzacji i podnoszenia poziomu kultury fizycznej i sportu. Działamy na rzecz rozwoju turystyki i rekreacji, ochrony i promocji zdrowia.

Organizujemy spotkania tematyczne z lokalną społecznością. Honorujemy osoby zasłużone dla Gdańska.

Za wszelkie wsparcie serdecznie dziękujemy!
Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”



Tu otrzymasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej:

1. Galeria „Mała Żabka”, Głównie Miasto, ul. Tkacka 19/20, pon.- pt. godz. 11.00 do 17.00.
2. Urząd Miejski w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 8/12, pon.- pt. 8.00 -16.00 (parter przy dyżurce ochrony)
3. Instytut Kultury Miejskiej - Kunszt Wodny, Targ Rakowy 11, pon. - pt. 10.00 -20.00, sob.- niedz. 10.00 -16.00
4. Rada Miasta Gdańska (Nowy Ratusz), Wały Jagiellońskie 1, pon.- pt. 8.00 -16.00 (parter stojak ekspozycyjny)
5. Pomorskie Centrum Informacji Turystycznej Brama Wyżynna, Wały Jagiellońskie 2A, pon. – sob. 9.00 – 17.00
6. Księgarnia Wydawnictwo Marpress, Targ Rybny 10B, pon. - pt. 10.00 -17.00
7. Piekarnia-Cukiernia Pellowski, ul. Podwale Staromiejskie 82 pon. - pt. 6.00 -19.00, sob. 6.00 -17.00
8. Gdańska Księgarnia Naukowa i Antykwariat, ul. Łagiewniki 56, pon. - pt. godz.11.00-18.00, sob. 11.00-14.00
9. EL Piekarnia-Cukiernia Eugeniusz Lipiński, ul. Kowalska 2, pon. - pt. 6.00 - 19.00, sob. 6.00 -14.00
10. Cukiernia Paradowski Wrzeszcz, ul. Wajdeloty 11, pon.-pt. godz. 9.00-18.00, sob. 9.00-14.00 (dostępne również egz archiwalne).
11. EL Piekarnia-Cukiernia Eugeniusz Lipiński, Wrzeszcz, ul. Słowackiego 53, pon. - pt. 6.00 -19.00, sob. 6.00 -14.00
12. Kawiarnia Kuźnia Orunia ul. Gościnną 10, pon.- czw. godz. 11.00- 20.00, pt – sob . 11.00 – 21.00, niedz. 11.00 – 20.00
13. Wojewódzka. i Miejska Biblioteka Publiczna „Filia Gdańska”, ul. Mariacka 42 pon.,wt.,czw.,pt. godz.10.00-18.00, śr.9.00-15.00
14. WiMBP „Biblioteka pod Żółwiem”, ul. Św. Ducha 111/113, pon., wt., czw. i pt. 10.00 -18.00, śr. 9.00 -15.00
15. Ksero Szeroka, ul. Szeroka 119/120, pon.- pt. godz.10.00 – 18.00 (dostępne są również egz. archiwalne).
16. Ratusz Staromiejski siedziba Nadbałtyckiego Centrum Kultury, ul. Korzenna 33/35, **w trzecią środę miesiąca godzina 17.30** przed Salą Mieszczańską, w czasie wykładu profesora Andrzeja Januszajtisa.

Wtedy dostępne są egzemplarze bieżące i również archiwalne.

Tu przeczytasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej

Jest on udostępniany do czytania w 31 dzielnicowych filiach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku. Adresy bibliotek/czytelni i godziny otwarcia - na stronie: <https://www.wbpg.org.pl/filie> Dostępny jest również: w czytelni „Biblioteki Gdańskiej” Polskiej Akademii Nauk ul. Wałowa 24, pon. wt. czw. godz. 9.00 -19.00, śr. pt. sob. 9.00 – 15.00, oraz w czytelniach bibliotek Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej i Europejskiego Centrum Solidarności.

Tu przeczytasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji elektronicznej on-line

Portal Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”: <http://www.nasz.gdansk.pl/> zakładka e-MIESIĘCZNIK „Nasz Gdańsk”.

tu czytać można wszystkie numery, od nr 1, który ukazał się w czerwcu 2001 roku (prawie 300 numerów).

Miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej oraz on-line jest czasopismem bezpłatnym.

Redakcja



**PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPIŃSKI
SKLEP FIRMOWY**

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

**POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH**

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl

w zakładce e-miesięcznik

Redakcja

**Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.**

**80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl**

RECON

**Docieplenia
Renowacje**

REMONTY



**Żegluga Gdańska składa podziękowania Mieszkańcom, Turystom
oraz Podróżnym za wspólny sezon!
Do zobaczenia w przyszłym roku.**

 WWW.ZEGLUGA.PL

 FACEBOOK.COM/ZEGLUGA.GDANSKA

KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA

**ZWROTY NIERUCHOMOŚCI
ODSZKODOWANIA**

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



KancelariaReprywatyzacyjna.pl
tel: 58 345 39 00, 789 299 242
kancelaria@kanceliareprywatyzacyjna.pl